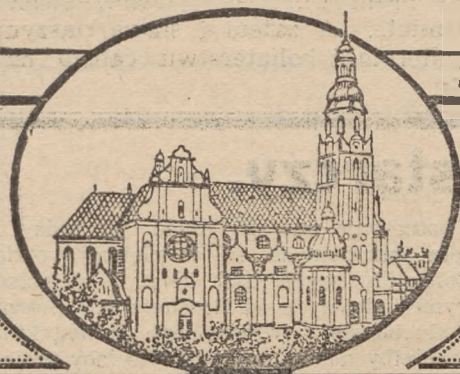


TYGODNIK KOŚCIELNY

▶ PARAFJI

SW. TRÓJCY ◀

Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz
do puszki roznosiela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.



Redakcja i Administracja:
Kancelaria przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik VI

Bydgoszcz, dnia 11 sierpnia 1935

Numer 32

Więcej gorliwości w życiu religijnym!

Jakże wzruszający to jest obraz: Zbawiciel płacze nad Jerozolimą... Serce ludzkie Boskiego Mistrza przejmują żal i niewysłowna, bo oto miasto Jerozolima, będące sercem Ziemi Świętej i ośrodkiem życia religijnego Izraela, okazało wielkie niezrozumienie nawiedzenia Bożego... bo oto ten naród cały, z małymi wyjątkami, mając zaślepionych przewodników w dobie przyścia Zbawiciela, zeszedł z toru wytkniętego mu przez Boga, stracił charakter wybranego narodu i wszedł na drogę — która jest drogą odrzucenia!

Jerozolima, stolica tej ziemi, po której Pan Jezus stąpił, już nie była owym miastem, któreby mogło godnie przyjąć po królewsku Chrystusa - Króla królów... I choć wjechał Zbawiciel w jej mury triumfalnie wśród rozradowania ludności, królem Go obwołującej, wśród okrzyków: „Hosanna!“ — to jednak po to, by wkrótce być pojmanym jak złoczyńca.

I zapłakał Zbawiciel... „Przyjdą na ciebie (Jerozolimę) dnie i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem: i oblegą cię — i ścisną cię zewsząd — i na ziemię cię obalą — i synów twoich... i nie zostanie w tobie kamień na kamieniu: dlatego, iż nie poznało czasu nawiedzenia twego!“ I słowa te sprawdziły się, jak wiemy, w niedługim czasie po uwięzieniu Jezusa Chrystusa. Ale miłosierdzie Boże długo czekało przedtem. „Jerozolimę, Jerozolimę — wołał Zbawiciel, kiedy indziej — ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta pod skrzydła swoje — a nie chciałaś“...

*

Ale i do nas, niestety, słowa powyższe w najbliższej rzeczy dadzą się odnieść. Czy my dziś dobrze staramy się poznawać „dnie nawiedzenia“ — czy dość gorliwie stosujemy godność wyznawcy Chrystusowego — katolika — w sobie samych i w bliż-

szych? Czy może nie starając się o wyrobienie w sobie charakteru katolickiego, nie karłimy wielkiej idei Bożej?

Nad temi pytaniami trzeba się dobrze zastanowić.

Dziś Namiestnik Chrystusowy t. j. Papież przypomina nam wciąż, iż trzeba rozwinąć gorliwą działalność katolicką, aby odeprzeć to mnogie zło, jakie zewsząd wkłada się w społeczeństwa. Dziś świat taki wzburzony! Rozjaśnijmy więc my katolicy naszym życiem zbożnym i gorliwym działaniem w społeczeństwie ciemności! Bo teraz jest nowy czas nawiedzenia Bożego: Trzeba, aby zgnębany świat na

rozchukanem morzu tężniejszości, widział, że jedynym dlań ratunkiem jest nawrót do Boga, — że Kościół jest jedyną najpewniejszą latarnią morską, która wskazuje drogę prostą i niezawodną — jedyną przystanią. To od nas wszystkich też zależy, aby ta „latarnia morska“ świeciła jak najjaśniej i jak najdalej rzucała swe promienie

Pełnijmy, jak należy, nasze obowiązki katolickie. Tego także wymaga dobro Ojczyzny: niech cały nasz naród ożywi gorliwością swój katolicki charakter, aby nas nie spotkał gorzki wyrzut i upomnienie ze strony Zbawiciela, — ale raczej: aby On był ustawicznie przez nas czczony gorliwie i w dobrotliwości nam błogosławił.

W rocznicę zwycięstwa nad Wisłą.

Aż się ciśnie pod pióro przyjęta nazwa tego zwycięstwa, o którym mówimy: „Cud nad Wisłą“... Umyślnie jednak nie chcemy tu używać miana cudu — z tej racji, że nieraz padał ze strony ciasnych „myślicieli“ zarzut, iż zwycięstwo naszego oręza nad bolszewikami w r. 1920, to nie był żaden cud, ale owoc wysiłków i wytrwałego męstwa zastępów wojska polskiego!

Tak jest. Ale czy byłibyśmy odnieśli to zwycięstwo, gdyby nie widoczna pomoc Boża, w drodze niezwykłej, a więc niejako w sposób cudowny nam użyczona, która tchnęła mowego ożywczego ducha w szeregi wojsk naszych, — której widomym znakiem był bohaterski czyn młodego kapłana-żołnierza ś. p. Ign. Skorupki, co innych młodych synów Ojczyzny porwał do bohaterskich poświęceń? — oto pytanie... Niestety ówczesne położenie aż nadto było ciężkie. Wiadomo, że po owym odrocie od Kijowa wojska nasze były bardzo podupadłe na duchu a liczebnie przeważające hordy bolszewickie wówczas hardo szły naprzód i zdawało się, że już-już zmoją

front polski i kraj cały zajmą. Tymczasem w pamiętnych dniach 14, 15 i 16 sierpnia jakby pod naporem niewidzialnego a strasznego dla bolszewickich armij wiewu ich szeregi się załamały, bo w polskie wstąpił duch niepokonany — i stał się on „Cud nad Wisłą“ w samą uroczystość Wniebowzięcia N. Marji Panny.

Jeśli więc wogóle człowiek wierzy w pomoc Bożą (a chyba tę wiarę mają i ci, co nie lubią mówić o „cudzie nad Wisłą“), to trudno nie uznać w tem zwycięstwie polskiego oręza w r. 1920, widocznej pomocy z nieba. To też naród dał chwałę Bogu i Królowej Korony Polskiej, nie zapominając oczywiście o bohaterskich zasługach swojego żołnierza. To zwycięstwo zresztą to zwycięstwo nie jednej jakiejś formacji wojskowej — „legionów“ czy innej, ale całych szeregów: i tych, których wezwano i tych, jeszcze bardziej, co sami porwali ochoczo za broń — to zwycięstwo całego narodu! W ono „upałone lato“ cały naród się zjednoczył we wspólnym wysiłku, powstał rząd obrony narodowej — i wszyscy Ojczyznę miłujący obywatele

stanęli do apelu — jedni za broń chwytali, a drudzy też śmaczej i wódza i wojsko wspierali — i Bóg nam dał zwycięstwo!

A więc suum cuique — to jest — „każdemu swoją maleźność — mówi zasada słuszności! A więc też pierw-

sza chwala i podzięką Bogu, od którego wszystko zależy, — i cześć Najświętszej naszej Orędownicze, co Jasnej broni Góry i w Ostrej świąci! Bramie!... A zatem i sława naszym bohaterom i bohaterstwu całego narodu!

To nie wystarczy.

My, chrześcijanie zbyt często zapominamy o tem, że jesteśmy chrześcijanami.

To jest: że naszym zajęciem, naszym obowiązkiem, naszym celem jest być przede wszystkim, ponad wszystkim, w każdym momencie życia, chrześcijanami.

Nie wystarczy dla rodzinnej tradycji, albo dla naiwnej i lekkiej zarozumiałości nosić imię chrześcijanina. Nie wystarczy: mieć kilka kropel wody chrzcielnej na głowę, ledwie pokrytą puszką niemowlęcym. Nie wystarczy spożyć bezkrwawe Ciało naszego Boga pod postacią krawca zmielonej pszenicy. Nie wystarczy słuchać Mszy św. we wszystkie niedziele i święta obowiązujące, przewracając kartki w książeczce oprawnej w czarną skórę i myśląc, może, o całkiem innych rzeczach, niż obrzędy liturgiczne i ewangeliczne teksty. Nie wystarczy również mówić, dysputować, pisać o sprawach odnoszących się zbliska, lub zdaleka do chrześcijaństwa. Wielokrotnie, zbyt często niestety, chodzi tu o stworzenie sobie alibi, by ukryć zdradę i oziębłość

Pisze się o piękności ubóstwa, a potem stara się unikać biedaka w łachmanach,

co potrzebuje naszego czasu, pieniędzy i ciepła; przedstawia się w pięknej prozie aniołów błęszczych nad księżyc w pełni i wymowniejszych od Bossueta, ale potem nie słucha się niewidzialnego Anioła, który chciałby nas zaprowadzić do izby umiarkowanego, albo na poszukiwanie duszy, znajdującej się w niebezpieczeństwie; wertyguje się, jedną po drugiej, Patrologje, by snuć delikatnie tkaniny gnozy w stosunku do świetlnych tajemnic Wiary, a zapomina się wśród ustawicznych codziennych okazji o nakazach, jakie każdy chrześcijanin wyprowadzić powinien z przypowieści, które Jednorozony Syn Boży opowiedział swymi ludzkimi ustami.

Przecudna jest książka o Naśladowa-

niu Chrystusa i wielu ma ją na biurku, a nawet często czytają z niej całe rozdziały, ilu jednak spośród takich, po wyjściu z tego czytania zdobędzie się na dobrowolne wyrzeczenie się, choćby tylko przez jeden tydzień papierosów, samochodu, kłosa, widowisk sportowych i kawy?

Chrześcijanin powinien przebywać z Chrystusem. Jedynym towarzyszem jego dni powinien być Chrystus. Wzorem, przyjacielem, celem naszego życia nie może być nic poza Chrystusem. Należy umieć odszukać głos Chrystusa w wiosennych szepcach i w grzmotach jesieni; wzrok Chrystusowy dojrzeć nawet w słońcu, co załamuje się w otwartym morzu i w gwiazdach, które drżą w strudze wody, płynącej w parowie; a nadewszystko rozpoznać Chrystusa w ludziach, którzy w milczeniu przechodzą ulicą i w tych, co błądzi z głodu pukają do naszych drzwi. Nie wolno nam zapominać i zamiedbywać dla pisania dzieł tych uczynków, które Ewangelja i Kościół nakazuje wszystkim chrześcijanom, profesorowi czy pastuszkowi, powieściopisarzowi czy robotnikowi, teologowi czy analfabecie; bo to są dzieła ważniejsze od tamtych i tylko one mogą nadać i uprawnić tamte pierwsze.

Prawdziwa wiedza i głęboka wiara.

Powiedział któryś z filozofów, że „prawdziwych i głębokich uczonych wiedza prowadzi do Boga, pofuczonych do szatana”. Wiele uczeni są zwykle pokorni, podczas gdy ci, którym się tylko zdaje, że wiele wiedzą, są wymięśli, pyszni. Cnota pokory

zbliza ludzi nauki do Boga, pycha zaś spokrewnia niedouków z szatanem. Co mówią o tem przykłady?

W tygodniku włoskim „Vita Nuova” — „Nowe Życie”, znajduje się artykuł pod ty-

Pałaca kwestja.

Biedny robotnik, patrząc na luksusowy pałac czy willę bogacza, zadaje sobie często pytanie: — dlaczego także i ja nie mam takich bogactw? Dlaczego niema równości na świecie?

Ileż to dzieł napisano o równości wśród ludzi, ile krwi przelano za tę ideę, a jednak zawsze znajdują się na świecie biedni i bogacie!

Kiedy przed 4-remi laty przejeżdżałem przez Moskwę, a pociąg zatrzymał się na kilka godzin, wysiadłem z wagonu celem zwiedzenia miasta, by przekonać się naocznie, w jaki sposób wprowadzono tu w życie tak głośno rozreklamowane hasło równości i wspólnoty dóbr. Lecz i tam także spotykałem jednych — w łachmanach, a innych ubranych z szykiem według najnowszej mody. A zatem i w państwie bolszewickim nie udało się wprowadzić równości.

Lecz wyobraźmy sobie, że pewnego dnia wszyscy mieszkańcy całego świata zgromadzili się wspólnie celem przeprowadzenia podziału dóbr i istotnie, każdy z nich, jak świat długi i szeroki, jaknajdokładniej otrzymał równą część z majątku całej ziemi.

I cóż później? Zaraz wieczorem — jeden rzekłby: „Już dosyć napracowałem się dzisiaj, odpocznę nieco”. Z ust drugiego usłyszano by słowa: „Taki podział to rozumiem, ładna rzecz! Pijmy więc i weselmy się z tak nadzwyczajnej okazji!” Inny zaś powiedziałby: „Teraz dopiero będę niestrudzenie pracował, aby otrzymane do-

bra przyniosły mi jaknajwięcej zysku”. — A więc już dnia następnego pierwszy z nich posiadał tylko tyle, ile mu dano, drugi mniej, trzeci zaś powiększyłby swój majątek

I cóż teraz uczynić? Czy znowu przeprowadzić podział dóbr?

I choćby natychmiast wszyscy równocześnie jaknajgorzej przystąpili do pracy, to jednak wynik jej nie będzie jednakowy; są bowiem różne względem wydajności kategorie prac, a i pracownicy nie posiadają identycznych zdolności, stąd więc wypływa różność wyników pracy, a zatem i nagrody.

Czegóż należałoby domagać się, aby, po dokonaniu podziału dóbr, można było wprowadzić życie według tak pojętej równości? Konieczna jest rzecz, by wszyscy pracujący wykonywali jednakową pracę, posiadali też samą pojętność, zdolność, takie samo wykształcenie fachowe, zdrowie i siły, ponadto zręczność i chęć do poniesienia koniecznego wysiłku. A to jest niemożliwe!

Idąc dalej, choćby na świecie było tylko dwoje ludzi, to jednak w żaden sposób nie mogliby zachować absolutnej równości, niema bowiem wogóle we wszechświecie dwóch rzeczy zupełnie równych sobie.

Nie chcę przez to twierdzić, że dzisiejsze systemy ekonomiczne są szczytem doskonałości, albowiem to wszystko, co wychodzi z rąk człowieka, posiada pewne braki; dlatego też każdy system ma pewne granice, poza które wyszedłszy staje się zupełnie zbędny, a nawet szkodliwy; zaś wypadki, iż w celu utrzymania cen produktów niszczoneo najniezbędniejsze artykuły spożywcze, jak zboże, mleko, bawełnę itp. podczas gdy miliony cierpiały głód i skrajną

będkę, dowodzą jasno, że podobnych błędów w gospodarce ogólnoswiatowej popełniono bardzo wiele.

Nigdy bowiem na żadnym odcinku działalności ludzkiej nie brakło błędów, niedociągnięć i zawsze trzeba było badać przyczyny owych braków, usuwać je i łepić. Tak było, tak jest obecnie i tak zawsze będzie, dlatego, że człowiek nigdy nie osiągnie absolutnej doskonałości.

Biorąc to wszystko pod uwagę, umysł ludzki pragnie jednak zastosować jakąś równość między ludźmi. Czy ona może zaistnieć? Niewątpliwie! Każdy człowiek, czemkolwiek jest, co posiada i może, otrzymuje to od Stwórcy wszechświata czyli od Boga; a człowiek sam z siebie jest niczem. I w tem właśnie wszyscy jesteśmy wobec siebie bezwzględnie równi.

Ponadto wszyscy posiadamy wolną wolę, która nas czyni panami każdego naszego aktu, i na tem właśnie polega równość między ludźmi na ziemi... Już samo korzystanie z wolnej woli nie jest czemś równem (zależy to bowiem od własnej energii człowieka, od tego, w jakim stopniu wykorzystana ten cenny dar, nie wszyscy przecież w równej mierze zużytkują go); stąd wynika, że i po śmierci absolutna równość jest niemożliwa i rzeczywistość jej nie będzie, gdyż każdy człowiek otrzyma odpowiednią nagrodę lub karę, zależnie od swych czynów — dobrych lub złych.

W tem właśnie zachodzi tak wielka różnica, że najzotropiej w życiu doczesnym postąpi ten, kto nie pragnie bogactw, aby w przyszłym życiu po śmierci nie zażądano od niego ścisłego rachunku z otrzymanych dóbr tego świata.

tułem „Prawdziwi uczeni modlą się“. Czytamy w nim:

Wielkiego uczonego amerykańskiego Morsego, wynalazcę telegrafu, spytał raz jego przyjaciel:

— Profesorze, czy w swoich doświadczeniach naukowych nie znajdowałeś się w takim położeniu, że nie wiedziałeś, jak i co dalej robić?

— Owszem, ile razy! — odrzekł.

— No i cóż wtedy czyniłeś?

— Kiedy nie wiedziałem, jak posunąć naprzód moje wynalazki, wtedy modliłem się i prosiłem Boga o oświecenie.

— I było ci udzielone potrzebne oświecenie?

— Owszem, z całą pewnością mogę to stwierdzić! Kiedy ze wszystkich stron Ameryki i Europy nadchodziły do mnie tysiące pochwał z powodu mego wynalazku, który rozślawiał imię moje, czułem, że bynajmniej na nie nie zasłużyłem.

Tenże wynalazca, gdy już telegraf dobrze działał, nadał taki telegram, który był pierwszym: „Wielkie jest dzieło, które Bóg uczynił“. Wynalazca i uczonej przykład wiary i pokory.

O innym wielkim uczonym Edisonie czytamy w tymże tygodniku włoskim taką notatkę pod tytułem: „Il primo ingegnere“ — „Pierwszy inżynier“. W roku 1889 Edison, znany z tysiąca wynalazków, był w Paryżu na otwarciu sławnej wieży Eifla, wysokiej 300 metrów. Podziwiał sztukę inżynierską tego dzieła naówczas olbrzymiego. Poproszony potem, aby wpisał się do książki pamiątkowej, wielki wynalazca skreślił te słowa: „Inżynierowi wieży Eifel, śmiałemu konstruktorowi tego wzoru tak olbrzymiego i oryginalnego najnowszej techniki — człowiek, który z największym respektem i podziwem odnosi się do wszystkich inżynierów, a w szczególności do pierwszego ze wszystkich — Pana Boga!“
Podpis: Tomasz A. Edison.

Następnie słowa te, skreślone na większą do Boga. Wiedzą, że wiara nie ujmuje im chwały i chwale, owszem, podnosi

Tak to prawdziwi ludzie nauki odnoszą się do Boga. Wiedzą, że wiara nie ujmuje im chwały i chwale, owszem, podnosi

ich do niedoścignionego wzoru mądrości, do samej odwiecznej Mądrości — Boga. Wszędzie widzą oni Jego niepojęty rozum i czerpią z niego przez modlitwę. Wiedzą, że to wszystko, co zdobyli swoim ludzkim

rozumem, jest zaledwie cieniem nieskończonych tajemnic Bożych. Im dalej idą, tem bardziej czują swoją małość, a wielkość Stwórcy — i dlatego są pokorni i wobec Boga i wobec ludzi.

Katolik czynu.

Ufarło się dzisiaj powiedzenie, że wiara w Boga jest rzeczą wewnętrzną każdego człowieka, że nie trzeba się z tem afiszować, a raczej wobec ateuszy wiary tej nie okazywać, by nie narażać się na śmieszne uwagi. Np. mając gości na obiedzie, lepiej nie zmówić modlitwy przed czy poobiedniej, ponieważ któryś z nich może nazwać to „wiejskiem zacofaniem“. Ileż to katolików, owianych fałszywym wstydem, zaniechało już na stałe przed posiłkiem modlitwy do Boga? Twierdzą, że bardzo dużo!

A więc odstąpiliśmy z obawy przed płytkimi „postępowcami“ od wiekowej zasady. Zdawałoby się mogło, że to drobnostka, od której przecież nic nie zależy. Poza tem wobec Boga w porządku — powie ktoś. Nie zdajemy sobie jednak sprawy, że ten pierwszy krok fałszywego wstydu pociąga dalsze. Wracając z twym gościem-ateuszem z obiadu, nie zdejmiesz przed kościołem kapelusza, a czasem (o hańbo!) nie uklękiesz przed Panem Jezusem, którego ksiądz niesie jednemu z twych bliźnich na ostatnią drogę żywota. Wszystkiemu wiążem ten fałszywy niezrozumiały wstyd!

Wiemy, że wiara bez uczynków jest martwa. Wielki czar wiary żywej, w pełni duchowego, wewnętrznego rozkwitu, ale jak

piękna z drugiej strony męska odwaga cywilna objawiania tej wiary nazewnątrz. Nie dźwimy się wcale, że przełożonym naszym należy się ukłon, ludziom wojskowym nawet bardzo energiczny i wykonywany według form przyjętych. Stusne to i działające bardzo wychowawczo, a jednocześnie dające wyraz naszemu wychowaniu.

A Bogu Twemu, Jezusowi ukrytemu w Przenajświętszym Sakramencie, nie należy oddawać zewnętrznych odznak czci i hołdu? Bogu, który z miłości ku tobie bezustannie przebywa na ołtarzach, który ci Stwórcą jest, Ojcem Najlepszym i Przyjacielem?!

Katolików czynu trzeba nam dzisiaj. Z odwagą i wiara głęboką spełniaj swe praktyki religijne, a na mdłe, puste frazesy ateuszy odpowiedz po męsku: „nie szargać świętości!“ Zdanie takie robi swoje, bo ateusze — to zwykle ludzie tchórzliwi, odważni tylko na skutek naszego milczenia i ustępstwa. Trzeba im dać do zrozumienia, że żyją w Polsce wśród olbrzymiej większości katolickiej i wara im od tykania tego, co dla nas stanowi nienaruszalną świętość.

Rzeczy ciekawe.

Odpusty za duchowe nawiedzenia Najświętszego Sakramentu. Odjście św. udzielił odpustu cząstkowego pięciu lat „toties quoties“, czyli za każdy raz, gdy ktoś sercem skruszonym nawiedzi duchowo P. Jezusa w Najśw. Sakramencie i odmówi 5 Ojczy nasz, 5 Zdrowaś Marjo i Chwała Ojcu na intencję Ojca św. Odpust ten można zyskać tylko wtedy, gdy przeszkody od naszej

woli niezależne, jak choroba lub inne, nie pozwalają na osobiste nawiedzenie P. Jezusa. Jeżeli ktoś takie nawiedzenie duchowe czyni codziennie, może nadto raz na tydzień uzyskać odpust zupełny na zwykłych warunkach.

#

Niezwykły zegar w darze dla papieża. Pani Irena Kandutsch z Wiednia ofiarowa-

Nałóg palenia — papierosy szkodzą.

Coraz powszechniejszym w obecnej dobie jest nałóg palenia przez kobiety papierosów. Dostaje się on zwolna nawet i na wieś. Czynią to zwykle młode dziewczęta przez głupią fanfaronadę, wydając im się, że papieros dodaje im wdzięku i uroku. A może w dzisiejszych czasach równouprawnienia kobiety i mężczyzny, chcą i tym papierosem dorównać mężczyźnie?

Dziś kobieta paląca jest zjawiskiem tak powszechnym, że nikogo już nie dziwi i nie zwraca uwagi, a jeżeli, która czyni to z zalotności, to też się myli, bo na ogół mężczyznom nie podoba się, gdy kobieta pali. Najlepiej więc, by młode dziewczęta nie odważyły się na tę niebezpieczną próbę zapalania raz i drugi papierosa, tak sobie, dla żartu. Żart łatwo przechodzi w zwyczaj i w nałóg, a potem trudno jest zdobyć się na siłę woli, by od palenia się odzwyczaić! Że palenie papierosów i ich działanie jest szkodliwe dla

organizmu ludzkiego, to jest od dawna stwierdzone. Zatrzuwa on powoli i podkopuje normalne działanie, płuc, serca i żołądka i wywołuje przeróżne zaburzenia.

Niektóre kobiety nauczyły się palić nie z lekkomyślnych żartów, ale podczas uciążliwej pracy umysłowej, lub też w czasie trosk i kłopotów, szukają dla nadwyrężonych nerwów — ucieczki w chwilowym odurzeniu się papierosem. Przyjemność czy pozorne dobro, jakie daje zapalenie papierosa, jest tak krótkie i tak złodnie w porównaniu z wielkością i trwałością szkody, jaką papieros wyrządza naszemu zdrowiu. Lepiej więc w czem innym szukać ukojenia dla nerwów — w modlitwie, w muzyce, w obcowaniu z przyrodą, a nie w papierosie.

A zresztą czy to tak pięknie wygląda, gdy kobieta zamienia usta w komin i cała przepojona wonią tytoniu? A jak to się przyczynia do przedwczesnego starzenia i szarej zwiędłej cery!

Jeśli papieros szkodzi każdemu, jak dopiero szkodzi on kobiecie - matce i jak zagraża zdrowiu dzieci! Znam chłopca który już jako małe dziecko był jednym kłębkim nerwów, tylko dlatego, że rodzice jego byli nałogowymi palaczami. A ten przykład jakie matki dają dzieciom widkiem niegasnącego w ich ustach papierosa! A cóż mam powiedzieć o kobietach w ciąży i karmiących, które jednak nie przestają palić, nawet na ten okres! Są to swego rodzaju wyrodne matki, które przez krew, a potem przez pokarm, dostarczają trucizny swemu dziecku.

Kiedyś w dawnych czasach, nałóg palenia tytoniu był zakazany, uprawiano go pokryjomu. Obecnie wszystkim wolno palić i przepalić nietylko pieniądze, ale zdrowie i nerwy. Ba! wolno nawet szkodzić zdrowiu przyszłych pokoleń. A gdzież, kobieto, twoje sumienie, gdzie gotowość do samoofiary dla dobra, jeśli już nie twego, to dzieci, które masz, albo będziesz miała?!

W CZWARTEK wybierz się na wycieczkę kolejką na odpust do Koronowa albo prostackiem do Torunia!

Iga napiszowi zegar, wskazujący, miejsca na świecie, gdzie i o której godzinie odprawa się Msza św. Zegar ma kształt kuli, podtrzymywanej przez dwóch aniołków i oświetlonej elektrycznością.

#

Pływający kościół. W Ameryce Północnej istnieje wiele katolickich osad rybackich, które nie mają kościołów. Niedawno wierni za wspólną pieniądze nabyli stary parowiec i zamienili go na kaplicę. Odtąd statek trafia do wszystkich osad, umożliwiając opuszczonym katolikom spełnianie praktyk religijnych.

#

Ilość katolików w krajach Europy. Według ostatnich spisów ludności wśród ogółu mieszkańców było na sto osób katolików: we Włoszech 99, w Francji 95, w Austrii 92, w Czechosłowacji rzymsko i greko-katolików 77, w Polsce rzymsko-katolików 64, grekokatolików 11, na Węgrzech 67, w Jugosławii 37, w Niemczech 32 i w Anglii 5.

#

Niemcy chcą być.. poganami! Ogłoszono niedawno w Niemczech „katechizm” pogańsko-germański pod tytułem „ABC germańskiego poganina”. Niektóre wyjątki tego bluźnierczego pisma brzmią następująco:

„Każdy kto jest prawdziwym poganinem germańskim, umie określić właściwe granice sprawom religijnym w świecie rzeczywistości. Odrzucamy wierzenia przodków, ponieważ wierzymy w Niemcy. — „Współczesna młodzież niemiecka poszukuje kultury nie w Biblii, lecz w znajomości dziedzictwa i krwi i w swej wierze w Niemcy.

Na takich bredniach i krwiożerczych zasadach opiera się wychowanie młodego pokolenia w hitlerowskich Niemczech.

Doroczną wycieczkę do Koronowa

urządza Kat. Tow. Robotników Polskich w czwartek, 15 sierpnia na odpust Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. Wyjazd pociągami z dworca małej kolejki nastąpi o godz. 8,05.

Przejazd w obie strony wynosi 1,30 zł. dla dorosłych a dla dzieci 0,65 zł.

Bilety nabyć można u członków zarządu, u prezesa p. Bauma, Plac Poznański 10 i u skarbnika p. Gawlińskiego, ulica Nakłowska 45.

Wycieczkę parostatkem do Torunia

urządza Katolickie Stow. Kobiet oddział Handel i Konfekcja wspólnie z Żywym Różaniem Panien w dniu 15 sierpnia br. w święto Wniebowzięcia N.M.P. Bilety w cenie 2,50 zł nabyć można u pp. Krygierówny, Śląska 12; Felczykowskiej, Lubelska 33; Wieczorkówny, Łokietka 31; Mindakówny, Wełniany Rynek 1 (skład przyborów krawieckich) i w kasie kościelnej po wszystkich Mszach św. **Goście mile widziani na wycieczce.**

Ogłoszenia Parafjalne.

Posł ścisły przypada w środę, we wigilję Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. **Świecenie ziół** w czwartek, przed sumą. Po sumie „Te Deum”

Wspólna spowiedź św. Żyw. Róż. Panien, Bractwa Wstrzemięźliwości i Tow. Abstynentów we wtorek od godz. 17-tej począwszy a nazajutrz, w święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny wspólna Komunja św. pod sztandarami na Mszy św. o godz. 7-mej.

Wypisy z ksiąg kościelnych.

Zgony: śp. Wesolowski Stanisław, ul. Łokietka 40; śp. Ciesielska Wanda, ul. Stawowa 12; śp. Świątkowski Ryszard Dom Starców; śp. Reptowski Bernard, ul. Staroszkolna 8; śp. Papans Władysława, ul. Śląska 36; śp. Janowski Franciszek, ul. Garbary 18; śp. Struś Janina, ul. Wrocławska 4; śp. Marchlewska Marja, ulica Jasna 22; śp. Grabowski Jan, ul. Kanatowa 7; śp. Matuszyński Tomasz, ul. Grunwaldzka 81.

Wieczny odpoczynek, racz im dać Panie!

Zebrań bractw i towarzystw

11. 8. Niedziela.

Żywy Różaniec Ojców. Na sumie asystuje róża 22.

Żywy Różaniec Młodzieńców. Wspólna Komunja św. pod sztandarem na Mszy św. o godz. 7; zebranie miesięczne o godz. 15

12. 8. Poniedziałek.

K. S. K. oddział „Handel i Konfekcja”. Zebranie plenarne o godz. 19 w ognisku par.

13. 8. Wtorek.

Chór Panien Różańcowych. Lekcja śpiewu o godz. 19 w ognisku paraf.

15. 8. Święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, Żywy Róż, Ojców. Na sumie asystuje róża 23.

Żywy Róż, Panien. Wspólna Komunja św. pod sztandarem o godz. 7-mej; zebranie miesięczne o godz. 15.

16. 8. Piątek.

Tow. śpiewu „Moniuszko”. Lekcja śpiewu o godz. 20 w salce parafjalnej.

Chór Panien Różańcowych. Lekcja śpiewu o godz. 19 w ognisku paraf.

18. 8. Niedziela.

Żywy Różaniec Ojców. Na sumie asystuje róża 24.

K. S. M. Z. „PROMYK”.

12. 8. Poniedziałek.

Zebranie plen. oddz. st. w salce parafjalnej o godz. 19. Zebranie kandydatek w „Ognisku” o godz. 19.

13. 8. Wtorek.

Zebranie kierownictwa oddz. mł. o godz. 19. Zbiórka zastępu III i V oddz. mł. o godz. 19.

14. 8. Środa.

Zebranie kierownictwa i zastępowych obu oddziałów o godz. 19.

16. 8. Piątek.

Zebranie okręgowe u Fary o godz. 19.

Porządek nabożeństw.

11. 8. IX. Niedziela po Zesłaniu Ducha św. Ewangelja św. u św. Łukasza 10, 41—47. Godz. 6,00 Msza św. czytana.

Godz. 7,00 Msza św. czytana z kazaniem i śpiewaniem godzinek.

Godz. 8,30 Msza św. śpiewana z kazaniem dla dzieci.

Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.

Godz. 12,00 Msza św. czytana.

Godz. 14,00 Chrząy i wywody.

Godz. 15,30 Nieszpory z różańcem.

W dni powszednie Msze św. o godz. 6,15,

7,00, 7,45 i 8,30.

Wywody i chrząy codziennie o godzinie 8, (zgłosić się w zakrystji).

Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.

13. 8. Wtorek.

Godz. 7,00 Wotywa, od św. Antoniego.

14. 8. Środa. Wigilja Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny z postem ścisłym.

Godz. 17—19 i od godz. 20 Słuchanie spowiedzi św.

15. 8. Czwartek. Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny.

Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

Ewangelja św. u św. Łukasza 10, 38—42. Godz. 10,00 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i kazaniem.

17. 8. Sobota.

Godz. 7,00 Wotywa z liłanją do Matki Boskiej.

Godz. 17—19 i od 20 Sposobność do spowiedzi św.

18. 8. X. Niedziela po Ziel. Świętkach.

Ewangelja św. u św. Łukasza 18, 9—14.

Porządek nabożeństw jak zwykle

OFIARY.

Żywy Róż Matek złożył na Dom Kat. 100 zł., na flizy 50 zł., N. N. na flizy 5 zł.

Ofiarodawcom składa się serdeczne „Bóg zapłać” i uprasza się o dalsze ofiary na te cele.

NIEMA PRANIA

bez
mydła
i
proszku

„BLASK”

Reprezent. **Kazimierz Ruge, Bydgoszcz.** Składnica i biuro **Dworcowa 98, telef. 3580.**